Rok III. Gdańsk, Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Warszawa i Wilno Nr 22

Poznań, dnia 15 listopada 1938 r.



Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Adres Redakcji i Administracji Poznań — Matejki 54 Telefonu Nr 8-86 38 Konto P. K. O. 209 000 Konto poczt.-rozrach. tylko dla prenumeraty Nr 50

Prenumerata:
rocznie . . . . zł 6,00
kwartalnie . . . . . zł 1,50
pojed. numer . . . zł 0,25

Ogłoszenia:
drobne: 1 słowo . . 10 gr
napisowe 1 słowo . 20 gr
reklamy: ¼ strony 40 zł
100 mm kw. . . . . 0,30 zł

PO WYBORACH

Kampania wyborcza skończona. Nie wypadła ona po naszej myśli, ale przekonała nas raz jeszcze, że przy panującym systemie wyborczym, wyjście z urny wyborczej jakiegokolwiek innego kandydata poza narzuconymi przez Okręgowe Zgromadzenia Wyborcze dwoma pierwszymi kandydatami, na których w myśl obowiązującej ordynacji wyborczej padają wszystkie głosy kartek niewypełnionych, jest niemożliwe.

W okręgu 94, według dotychczasowych wyników, głosowało około 47 tys. wyborców, a z oddanych głosów w poszczególnych okręgach łatwo przekonać się można, iż gdyby dwaj czołowi kandydaci umieszczeni byli na dwóch ostatnich miejscach, żaden z nich nie osiągnąłby nawet 6500 głosów.

Jest to łatwe do skontrolowania, gdy się zważy, że wogóle w 54 obwodach tego okręgu oddano 9 700 białych kartek, tj. nieoznaczonych przy nazwisku żadnego kandydata, a więc głosy te stosownie do przepisów padły na dwóch kandydatów czołowych, z których piewszy miał około 15 000 głosów, drugi około 13 000 (otrzymali zatem w prezencie po 9 700 głosów, oddanych przez nieświadomość wyborców).

W obwodach wyborczych zamieszkiwanych przez pracującą inteligencję zawodową, kandydat nasz otrzymał przygniatającą większość głosów, aniżeli kandydaci czołowi nawet po doliczeniu im kartek czystych.

Ten fakt jest najlepszym dowodem, że społeczeństwo uznaje uczciwą, ofiarną pracę i wie, kto zasługuje na poparcie.

Niestety panujący obecnie system wyborczy paraliżuje wolę społeczeństwa.

Odbierając przez całą noc z 6 na 7 listopada br. telefony sprawozdawcze naszych mężów zaufania ze wszystkich obwodów głosowania, mamy dokładne dane, ile kartek czystych oddano w każdym obwodzie, a to tak wskutek nieświadomości, jako też na skutek uprawianej tuż przed salami głosowania agitacji.

Przeciwnicy zorientowawszy się, że mogą ponieść sromotną klęskę, nasłali wczas rozmaite hieny, które szeptały wyborcom do ucha, by nie kładli żadnych znaków przy kandydatach, gdyż to ułatwi przejście ozonowcom, przy czym nie szczędzili pod adresem ozonowców najrozmaitszych obelżywych wyzwisk.

To ostatnie najlepiej skutkowało, wyborcy zdezorientowani oddawali czyste kartki i ułatwili wybór kandydatów ozonu.

Przeszło 7 000 kartek zostało unieważnionych.

Kandydat wysunięty przez emerytów otrzymał według dotychczasowych obliczeń 8 975 głosów, a zatem więcej zdobytych głosów przez wolną wolę i zaufanie wyborców, aniżeli dwaj kandydaci na pierwszych miejscach.

Należy poza tym uwzględnić, że nie mogliśmy sobie pozwolić na propagandę, na jaką zdobywali się kandydaci czołowi, nie mogliśmy wynajmować sal we wszystkich dzielnicach, ustawiać mikrofonów, zasypywać miasta setkami tysięcy ulotek i afiszów, oblepiać mury i domy, agitować przez Polskie Radio i megafony.

Szliśmy drogą zupełnie prostą i uczciwą, nasze afisze wyborcze wisiały tylko i jedynie na przeznaczonych do tego słupach, nie stać nas było na platformy samochodowe, dekorowane kwiatami i uposażone w muzykę, za nami nie agitował żaden minister, ani prasa miejscowa, nawet ta, z którą od szeregu lat pracujemy.

Nabrała wody do ust i nie raczyła przemówić serdeczniej do swoich czytelników.

Podczas gdy wychwalano innych kandydatów, **wysuniętych tylko i specjalnie po to, żeby rozbić głosy i nie dopuścić do wyboru naszego kandydata,** zamieszczano o naszym kandydacie tylko krótkie notatki, pomijano milczeniem lub rozmyślnie opuszczano wszystkie szczegóły, mogące zjednać mu sympatię wyborców.

Za prędko zapomniała prasa wielkopolska, że tylko nasz kandydat, nie mając żadnych obowiązków pod tym względem, wywalczył dla 15 tysięcy rodzin emerytów wielkopolskich, zwrot zabranej im ¼ części lat służby zaborczej i w ten sposób przyczynił się do polepszenia ich bytu.

Zapomniano o jego pracy obywatelskiej i niepodległościowej, o jego pracy publicystycznej, o dyplomie uznania Uniwersytetu Poznańskiego, za pracę z dziedziny socjologii i ograniczono się jedynie do lakonicznej notatki, iż **„pracował przygodnie w dziennikarstwie"**.

Mimo wszystko sukces emerytów poznańskich jest bardzo wielki, przeliczyli i skontrolowali swoje siły, nabrali doświadczenia wyborczego, nauczyli się nieznanych im dotychczas metod.

Rozczulający był widok, kiedy starsi panowie, sterani życiem, nie szczędzili ani sił, ani czasu, chodzili od domu do domu, rozdawali ulotki i przekonywali znajomych o konieczności przeprowadzenia kandydata, który potrafi obronić sprawiedliwą ustawę uposażeniową i związaną z nią ustawę emerytalną, gdyż nie zna się na tych ustawach żaden z czołowych kandydatów, wystawionych w tym okręgu, zresztą mają oni za mało czasu i sposobności do zajmowania się takimi sprawami.

Dwóch z nich widzieliśmy w ubiegłym Sejmie, i wiemy że żaden nie przyczynił się niczym ani do poprawy losu urzędników państwowych, ani do poprawy bytu państwowych emerytów.

Są to ludzie z partii, poddani jej rozkazom, nie mogący samodzielnie występować z żadnymi wniosk-

nu, ani popierać żadnych spraw, dla których partia nie ma zainteresowania.

Szkoda, wielka szkoda, że nie będziemy mieli swego przedstawiciela w Izbie ustawodawczej, który potrafiłby bronić naszych interesów, umiał dociec gdzie potrzeba i zainteresować losem naszym innych, chętnych nam posłów.

Z przegranej, jak zwykle dotychczas, powinniśmy wyciągnąć wnioski.

Widocznie zbyt luźne jeszcze są nasze szeregi, za mało pracy oddał ogół emerytów .Słyszeliśmy o wypadkach wstrzymania się od głosowania naszych członków z ich rodzinami, co z ich strony uważamy za karygodną lekkomyślność.

Organizować się, zespalać się jeszcze silniej i jeszcze mocniej, nie tracić ufności w ostateczne zwycięstwo zorganizowanej masy, wierzyć, że przecież kiedyś musi dojść w Polsce nie do mianowania przedstawicieli narodu, i ich narzucania społeczeństwu, ale do wyboru reprezentantów z woli społeczeństwa.

E. Klon.

Co mówi pan Zaleski?

W **„Gońcu Warszawskim"** z dnia 23 października br. jakiś pan W. Zaleski, o którym Redakcja wyraża się **„że jest młodym ekonomistą"** on sam zaś twierdzi, że jest: **„robotnikiem umysłowym"** obrabiał temat: **„Jak ruszyć koło gospodarki polskiej"**, w którym poruszył w sposób mniej lub więcej nieudolny rozmaite zagadnienia, a między innymi możliwość **wzrostu dochodu społecznego:**

W dziale tym pisze dosłownie co następuje:

„Gdyby jeszcze zabrakło funduszów na plan inwestycyjny, podwyższyłbym opłaty na fundusz pracy z 1% na 5%, i jeszczebym zmniejszył, w każdym razie zrewidowałbym uprawnienia emerytalne, zatrudnił emerytów zdolnych do pracy, wstrzymał wypłatę emerytur zarabiającym prywatnie, a pieniądze **„pchałbym"** w mądre roboty publiczne za wszelką cenę.

Emeryci z głodu nie umrą, a jeżeli będziemy dalej żyli w obecnej bierności gospodarczej, **to nasze dzieci i wnuki będą wyrżynane jak barany".**

Musi to być naprawdę bardzo młody ekonomista, niegrzeszący ani stylem, ani doborem słów, ani też rozumem.

Jako ekonomista powinien on wiedzieć o tym, **że emerytury są majątkiem każdego z emerytów, wysłużonym i opłaconym,** że majątku tego absolutnie naruszać nie wolno, gdyż jest to cudza własność i nikt nie pozwoliłby a przynajmniej jemu **„pchać"** tę naszą własność w **„mądre"** roboty, gdyż w mądrość jego robót nie wierzymy, mając już przykład na nim samym, albowiem inwestycja **„pchana"** w jego kształcenie, nie przyniosła korzyści.

Również społeczeństwo nie zdołałoby wytrzymać podwyższenia podatku na fundusz pracy, będąc i tak przeciążone nadmiernym opodatkowaniem.

Naczelnym zadaniem ekonomiki jest pożyteczny i sprawiedliwy rozdział dochodu społecznego. Można śmiało zaryzykować twierdzenie, że jest to jedyny problem, jaki ekonomika ma do rozstrzygnięcia, gdyż wszystkie inne zagadnienia i myśli są jemu podporządkowane.

Żaden ekonomista nie będzie zwiększał dochodu społecznego przez dalsze obniżanie uposażeń, chociażby emerytalnych, zredukowanych i tak już do ostatecznych granic.

Jeśli inwestycje mają być **„pchane"** za pieniądze emerytów, to szkoda zachodu, gdyż nie starczyły by nawet na pomnik dla autora pomysłu **„mądrych inwestycyj".**

Jeżeli w Polsce jest więcej ekonomistów pokroju p. Zaleskiego, to oczywiście jego dzieci i wnuki zarzynane będą jak barany z powodu dziedzicznego obciążenia, nie dającą się wyleczyć, chorobą mózgową, szkodliwą dla otoczenia.

Panie Zaleski! jesteś Pan **„robotnikiem umysłowym"**, chwyć się innej roboty, zmień swoje zainteresowania, bo szkoda byłoby pańskich potomków na wyrznięcie.

Zgodzilibyśmy się z p. Zaleskim, gdyby był przestudiował preliminarz budżetowy Państwa Polskiego na rok 1939/40 i umiał w tej wielkiej księdze żywota gospodarki państwowej zorientować się należycie, a potem zaproponował oszczędzanie grosza publicznego i zaprzestanie wydatków, które biją w oczy swoją nieproporcjonalnością i zbędnością.

Wiemy dobrze, że istnieją w Polsce emerytury niezasłużone, że pobierają je ludzie, którzy nigdy jako urzędnicy nie pracowali i na emerytury swoje grosza nie złożyli.

Dowiedzieliśmy się o tym z rozmaitych procesów, rozpatrywanych przez sądy i sami dążymy do zredukowania emerytur niesłusznych i zbytecznych. Zrobiliśmy nawet swego czasu odpowiednią propozycję panu Ministrowi Skarbu a nawet zaofiarowaliśmy bezinteresowną pomoc emerytowanych skarbowców w celu zrewidowania akt emerytalnych, wynalezienia tych osobników, którzy pobierają nieprawne emerytury i tych, którym niezasłużenie i niepotrzebnie doliczono po kilkanaście lat służby systemem protekcyjnym bez żadnego uzasadnienia, ażeby dopomóc do obniżenia wydatków na emerytury.

Zdanie, **„że emeryci z głodu nie wymrą"**, wskazuje na to, że ów ekonomista zamierza wysłać nas pod kościoły. Widocznie nie należycie zaznajomił się z teorią prawa, albowiem nie zna istoty żebractwa i jego wpływu na masy, ani też nie liczy się z tym, że według obowiązujących na ziemiach zachodnich ustaw administracyjnych, żebractwo jest niedopuszczalne i karygodne, oraz że emeryci chcąc żebrać, musieliby udać się pod kościoły do jego Województwa, gdzie i tak pod kościołami istnieje nadmiar żebraków.

Budżet emerytalny w państwie polskim waha się około kwoty 160 milionów rocznie i stanowi 7,4% budżetu państwowego, podczas gdy w innych krajach, a mianowicie w Jugosławii wynosi on 15,9%, w Rzeszy niemieckiej 21,84%, zaś w Belgii 23,18% rocznych wydatków budżetowych, a mimo to w państwach tych nikomu przez myśl nie przyszło, wysyłanie emerytów państwowych pod kościoły, nikt nie zdobył się na projekt obniżenia uposażeń emerytalnych, które są prawem nabytym, nienaruszalnym, stanowiącym własność prywatnych osób, tak samo jak majątki ziemskie, posiadane kapitały itd itd. o czym nawet najmniej zdolny ekonomista wiedzieć powinien.

Należy zaprowadzić oszczędną gospodarkę funduszami państwowymi, znieść niepotrzebne wydatki, luksusowe jazdy statkami (za 50 złotych na 4 tygodnie z kawiorami, ananasami i szampanami), zaprzestać kosztownych wycieczek pociągami, skasować kolumny luksusowych grających samochodów, którymi rozbijają się na koszt podatników po Polsce rozmaici kuzyni i pociotki: wówczas budżet Państwa będzie napewno zrównoważony i nie potrzeba będzie rad ekonomistów w rodzaju p. Zaleskiego.

Prosimy o zasilenie funduszu prasowego przez konto P.K.O. 209.000

Do wybrańców losu!

Zazwyczaj przed wyborami jawią się kandydaci na posłów przed swoimi wyborcami i zapewniają ich, że dokonają cudów, jeżeli zostaną wybrani.

Niestety, niejednokrotnie kadencja upłynie a o panu pośle i jego działalności nikt nic nie słyszy.

Zdarza się też często, iż rzadko kto potrafi dotrzeć do pana posła i dowiedzieć się o dokonanych pracach, względnie o terminie dotrzymania przyrzeczeń. Pan poseł jest zwykle nieobecny i niewidzialny.

Jeden z poważnych dzienników, charakteryzując posłów ostatniej kadencji, zauważył, iż było między nimi bardzo wielu, którzy zjawiali się tylko po to, by podpisać listę obecności, po czym natychmiast wychodzili za swoimi interesami albo wprost wyjeżdżali do domów.

Pismo to twierdziło dalej, że byli i tacy, którzy prosili kolegów o niewybieranie ich do żadnej komisji gdyż nie mają czasu w nich pracować, straciliby bowiem swoje zarobki prywatne, albo też musieliby zwinąć swoje przedsiębiorstwa dotychczas prowadzone.

Wkońcu mówiło także o takich, którzy nie przynosili żadnych korzyści swoim wyborcom ani też Sejmowi i szkoda było, iż zabierali miejsca innym, chętnym do pracy, gdyż oprócz bufetu, sali posiedzeń, kasy i toalety, nie znali innych lokali sejmowych, nie wiedzieli gdzie mieszczą się biura marszałków, sale konferencyjne, sale dyskusyjne, komisyjne, pokoje dziennikarzy, gdzie można otrzymać stenograficzne protokoły posiedzeń itd. itd.

Jeżeli poseł chce uczciwie spełnić swój obowiązek, musi zainteresować się tymi urządzeniami sejmowymi, musi zapoznać się dokładnie z biblioteką sejmową i jej skarbami nadzwyczaj pouczającymi, musi nauczyć się z nich korzystać.

Są tam klasyczne przykłady naszej niezaradności i ślamazarności, znakomita historia dyletantyzmu i nieuctwa, przepyszne obrazki rozwoju i postępu naszego totalizmu i dyktatury partyjnej, przykłady krępowania woli i ducha ludzi wybitnych i pełnych zapału do pracy i czynu, podporządkowanie ich pomysłów interesom klik a nawet jednostek.

Potrzeba tylko czytać, czytać i studiować, protokoły stenograficzne dyskusji sejmowych, by przekonać się, ile genialnych zamierzeń zostało spaczonych, albo zupełnie zniszczonych w samym zarodku.

Polska czeka na pracę twórczą jednostek dzielnych i silnych, które potrafiłyby wyzwolić ją z gniotącej depresji duchowej i moralnej, z bierności oczekiwania, iż spełni się jakiś cud, który odrazu uzdrowi naszą nieporadność i natchnie naszych mężów opatrznościowych innym duchem, zmieni obecne nasze położenie na lepsze.

Czasy cudów minęły.

Potrzeba splunąć w garście i zabrać się do pracy, której jest tyle, że starczy najmniej na dwa ludzkie pokolenia.

Zaniedbaliśmy niezmiernie wiele, zajmując się drobiazgami nie zasługującymi na wzmiankę, nie mówiąc o malowaniu płotów i rozdzielaniu medali. Omijaliśmy wszystko co ważniejsze i trudniejsze do wykonania, szliśmy po linii najmniejszego oporu i zbywaliśmy życie głupstwami, wydymając je do najwyższego znaczenia.

Zacznijmy pracować poważnie i rzeczowo, malujmy tak, ażeby deszcz nie spłukał naszego malowidła.

Mamy bardzo wiele do zrobienia.

Nowy Sejm czekają ważne zagadnienia, do których w pierwszym rzędzie zaliczamy:

1) ustalenie raz na zawsze hegemonii w Polsce dla Polaków,

2) zapobieżenie klęsce bezrobocia,

3) zaprowadzenie oszczędnej gospodarki groszem publicznym,

4) równomierne opodatkowanie obywateli,

5) stworzenie sprawiedliwej i uczciwej ordynacji wyborczej,

6) dopilnowanie, by do zamierzonych i zaprojektowanych przez Rząd ustaw uposażeniowych i emerytalnych nie wkradły się postanowienia krzywdzące.

To byłyby czołowe zadania przyszłego Sejmu, których każdy uczciwy poseł powinien dopilnować i przyczynić się do tego, ażeby zostały sumiennie spełnione.

Mylą się ci, którzy szerzą przekonanie, iż obecny Sejm będzie krótkotrwały. Mniemanie takie byłoby uzasadnione, gdyby Ozon przepadł przy wyborach, co mogło stać się łatwo przy wzięciu udziału w wyborach przez opozycję.

Ponieważ opozycja wstrzymała się od głosowania, albo oddawała kartki nieważne, Ozon zwyciężył i będzie stanowić silną podporę obecnego systemu a w tym wypadku sfery miarodajne, chcąc utrzymać się przy sterze nie będą się spieszyły ani do nowej ordynacji wyborczej, ani do rozwiązywania Sejmu.

Trudno też uwierzyć, by Sejm obecny stworzył ordynację wyborczą, która uniemożliwiłaby obecnym panom posłom ponowne wejście do Sejmu, dlatego też należy spowodować obecny Sejm do zajęcia się zagadnieniami wyżej przytoczonymi z następujących powodów:

ad 1) **Czas już, by społeczeństwo polskie doszło w Polsce do głosu.** Czas, by o sprawach polskich decydowali wyłącznie Polacy, czas, by przestano kiwać głowami, wstawać i siadać na komendę, by podniesiono głos w sprawach dotyczących społeczeństwa polskiego, jego zamierzeń na przyszłość i zrealizowania jego ideałów narodowych.

Z artykułów poważnej prasy codziennej wiemy, że społeczeństwo polskie jest w Polsce najbardziej upośledzone i ma najmniej praw poza garstką, która związana jest stosunkami i interesami z ludźmi mającymi wpływy.

Inne narodowości, mieszkające w granicach Rzeczypospolitej, mają więcej praw aniżeli Polacy, którzy przyczynili się do wskrzeszenia Polski i przyłączyli do niej najbogatsze i najkulturalniejsze dzielnice.

Dowiedzieliśmy się z prasy, że Polak na Kresach, ażeby uzyskać załatwienie swojej sprawy w Starostwie, musiał przebierać się w strój chłopa ruskiego i mówić w urzędzie po rusku.

Teoria, iż w Polsce Polacy winni mieć największe prawa, powinna być zgodna z praktyką, gdy tym czasem dzieje się wprost przeciwnie. Mniejszości narodowe są więcej respektowane, aniżeli większości polskie i czują się w Polsce lepiej od narodowo myślących Polaków, których Pan Premier Rzeczypospolitej, podczas swego przemówienia propagandowego w Turku, nazwał największymi wrogami Polski.

Szczególniej ziemie zachodnie nie mogą pochwalić się miłością i sympatią góry, gdyż najcięższe zarzuty padają właśnie pod ich adresem, a od lat już obserwować można stałe uszczuplanie tych ziem w ich dorobku przemysłowym, handlowym i gospodarczym, w ubożeniu tych dzielnic i tworzeniu wciąż nowych kadr bezrobotnych.

Sama statystyka frachtów kolejowych wykazuje, że Wielkopolska wywozi coraz mniej artykułów przemysłowych, a coraz więcej ich sprowadza.

Podczas, kiedy w roku 1928 wywieziono z samego Poznania blisko 60 tysięcy ton wytworów górniczych i 30 tys. ton wytworów mechaniczno-metalowych, to już w roku 1935 wywóz obu tych produktów spadł do 10 tys. ton, natomiast wzrósł przywóz tych wytworów do 40 000 ton.

ad 2) **Największą klęską ziem zachodnich jest panujące tu bezrobocie.**

W żadnej innej dzielnicy klęska bezrobocia nie jest tak straszna, jak w Wielkopolsce, która najwięcej uprzemysłowiona zatrudniała ogromną ilość odpowiednio płatnych robotników.

Ludzie, tu na zachodzie, przyzwyczajeni do pracy i uporządkowanego życia, do zaspakajania swoich potrzeb życiowych za własne zapracowane pieniądze, nie

umieją i nie chcą pogodzić się z bezczynnością, a jednak muszą siedzieć bez pracy, często wraz swoimi dorosłymi dziećmi również bezrobotnymi, cierpiąc całymi latami głód, nędzę i poniewierkę, mimo, iż od lat mieli tu lepsze warunki bytu, większe wymagania kulturalne, przyzwyczaili się do dostatniego życia.

Ten stan nie wytwarza szczególnego szacunku dla władz państwowych, nieumiejących zapobiegnąć klęsce bezrobocia. Ludzie mają czas na rozmyślanie o przyczynach i skutkach ich nędzy, wyradza się w nich niechęć tak do klas rządzących, jak i posiadających, podatność na podszepty wywrotowe.

Człowiek mający pracę i możność wyżywienia siebie i swojej rodziny, nie będzie słuchał wrogich podszeptów, nie chwyci się środków obcych naszej kulturze i naszym tradycjom narodowym.

Tylko bezrobocie i głód powiększają szeregi komunistów, szerzą rozprężenie i zanik dobrych obyczajów i dlatego nowy Sejm musi zapobiec bezrobociu.

Poza tym, zarobki pracujących nie wystarczają do zaspakajania potrzeb życiowych. Statystyka wykazuje, że w Polsce około 6 milionów ludzi nie zarabia dziennie ponad 50 groszy, wskutek czego masy te żyją w ustawicznej nędzy i rozpaczy. Ani Państwo ani społeczeństwo nie ma z nich żadnego pożytku, gdyż nie są to ani konsumenci, ani podatnicy, ani społecznicy.

Bezrobocie powoduje degenerację moralną, osłabienie materialne społeczeństwa, wystawia Państwo na wielkie niebezpieczeństwo, ze względu na brak u tej klasy interesu obywatelskiego i państwowego, ideałów niepodległościowych i wolnościowych, zanik miłości i przywiązania do własnego kraju.

Już w numerze 8 „Emeryta" z dnia 15. IV. br., podaliśmy sposoby zapobieżenia bezrobociu, wykazaliśmy środki i drogi umożliwiające rozwiązanie tej piekącej sprawy społecznej, należy z nich korzystać, gdyż w sprawie bezrobocia nie pomogą żadne półśrodki, żadne pomoce zimowe, ani dożywiania, które łagodzą częściowo nędzę i to w mikroskopijnych rozmiarach, ale jej nie zapobiegają.

Jeżeli chcemy zrobić z bezrobotnych pełnowartościowych obywateli Państwa, przepojonych szacunkiem dla władz i miłością Ojczyzny, musimy stworzyć dla nich trwałe warsztaty pracy, musimy dać im stałe zatrudnienie, a zwłaszcza ludziom chcącym pracować.

Musimy stworzyć również znośniejsze warunki pracy i jej wynagradzania, ażeby umożliwić zatrudnionym utrzymanie rodzin i wychowanie dzieci na pożytecznych obywateli Państwa. Inaczej nie wyrobimy nigdy u tej klasy odporności na wrogie podszepty, nie zdołamy wdrożyć biedakom posłuchu i poszanowania dla władz i urządzeń państwowych.

ad 3) **Gospodarka groszem państwowym pozostawia bardzo wiele do życzenia.**

Społeczeństwo widzi i ocenia, że wydajemy za wiele na rzeczy niepotrzebne, bez których zupełnie dobrze można się obyć.

Urządzamy wciąż jakieś obchody, jakieś święta narodowe, z flagami, z wieńcami, dekoracjami, muzykami, specjalnymi pociągami, itd itd. kosztującymi masę pieniędzy. Pieniądze te użyte w inny sposób, przyniosłyby Państwu o wiele więcej korzyści.

Obchody te i święta reprezentacyjne wskazane były podczas niewoli, kiedy musieliśmy kontrolować nasze siły i pokazywać je na widok publiczny. Dziś jest to zupełnie niepotrzebne, gdyż nie mamy komu imponować, zresztą wszystkie te uroczystości są tak szablonowe, robione na jedną modę, na jedno kopyto, że nikogo nie biorą, nikogo nie zachwycają.

Poza tym istnieją dalsze niepotrzebne i zgoła zbędne wydatki, widoczne z naszego preliminarza budżetowego.

Istnieją w nim rozmaite fundusze dyspozycyjne, reprezentacyjne, renumeracyjne, propagandowe, dotacyjne, subwencyjne itp. itp. wynoszące razem sumę około 120 milionów rocznie. Kwota ta zużyta rokrocznie na roboty inwestycyjne, na osuszenie błot poleskich, na budowanie dróg lądowych i wodnych, przyczyniłaby się do zapobieżenia klęsce bezrobocia, do zwiększenia obrotów w przemyśle i handlu, stworzyłaby nowe warsztaty pracy, tysiące nowych wsi, setki nowych miast i miasteczek, w których handel, przemysł i rzemiosło mogłyby się rozwijać i dać pracę milionom ludzi.

Nasz sąsiad zachodni przy swoim budżecie 9 miliardów marek rocznie, ma tylko jeden fundusz dyspozycyjny w budżecie Ministerstwa Spraw Zagranicznych w wysokości 6 milionów marek rocznie, u nas, fundusz dyspozycyjny w jednym Ministerstwie Spraw Wewnętrznych wynosi sumę 10 milionów złotych, a zważyć należy, że nasz cały budżet wynosi tylko 2.235.000 zł.

Szalone sumy pochłania etatyzm, gdyż wytwarzamy wszystko co tylko da się wytwarzać i stwarzamy konkurencję przemysłowi prywatnemu tylko po to, ażeby rozmaici ludzie, często bez żadnego przygotowania fachowego, mogli być zatrudnieni w tych przedsiębiorstwach państwowych na stanowiskach, dyrektorów, zarządzających, wysokich dostojników z własnymi autami i gratyfikacjami i wysoko płatnymi uposażeniami.

Majątek Państwa polskiego, przejęty od zaborców w postaci dóbr, lasów państwowych, budynków i ich urządzeń, salin, kopalń węgla, kruszców, olei mineralnych, taborów kolejowych, urządzeń w kolejnictwie itp. wynosi 18 miliardów złotych według szacunku państwowego.

Majątek ten oszczędnie administrowany, powinien dać Państwu dochody wystarczające na pokrywanie budżetu, zwłaszcza, że przekracza on prawie pięciokrotnie nasze długi zagraniczne.

Majątek narodowy w Polsce, znajdujący się w posiadaniu obywateli, wynosi około 121 miliardów złotych, a opodatkowany równomiernie, nawet tylko w wysokości 5%, powinien wystarczyć do zaspokojenia wszystkich potrzeb Państwa, do stworzenia rezerw, koniecznych na zagospodarowanie wewnętrzne, na stworzenie należytej obrony granic, na budowę szkół, floty morskiej, powietrznej itd. itd.

ad 4) **Wielką bolączką społeczną jest nierównomierne opodatkowanie obywateli.**

Klasy pracujące, ograniczone na stałe pobory z tytułu pracy, są w Polsce najwyżej opodatkowane podatkami bezpośrednimi, gdyż dochody ich dadzą się wyliczyć do grosza.

Opodatkowanie to dochodzi w niektórych wypadkach do 23% pobieranego uposażenia. Z drugiej strony, istnieją miliony obywateli nisko albo wcale nieopodatkowanych, których dochody nie dadzą się skontrolować.

Niektórzy z nich załatwiają interesy swoje w restauracjach i kawiarniach, swoje księgi handlowe noszą w kieszonkach od kamizelki i sami tylko w nich się wyznają.

Uczciwe kupiectwo, rzemiosło, przemysł, wolne zawody, nieruchoma własność itd. przeciążone są podatkami na rzecz Państwa i samorządu, podczas gdy gospodarstwa wiejskie do 15 ha zwolnione są od opodatkowania.

Wiemy, że dzisiaj i polska wieś nie opływa w dostatki, że nie może związać końca z końcem, dusi się pod nadmiarem zadłużenia, ale jest to tylko wina niezdrowej koniunktury gospodarczej i nieumiejętność wyzyskania rodzimej produkcji.

Musi nastąpić opodatkowanie wszystkich klas ale równomierne i sprawiedliwe.

ad 5) **Obowiązująca obecnie ordynacja wyborcza do Izb Ustawodawczych,** tak ujęła przepisy o wyborach, że ogół obywateli nawet przy nadzwyczajnych, ale uczciwych wysiłkach, nie może przeprowadzić swojego kandydata.

Skutków dobroci tej ordynacji wyborczej i jej praktyczności doświadczył na sobie jej autor pułk. Sławek, który właśnie dzięki jej przepadł przy obecnych wyborach.

Ordynacja wyborcza powinna udostępnić wybory do Izb Ustawodawczych najszerszym warstwom obywateli. Oni powinni decydować o tym, kto jako poseł ma wejść do Sejmu, kto ma bronić ich interesów. Nakazy z góry nie powinny mieć miejsca, dyktatura

partii i podstawianie przez nią kandydatów jako przyszłych reprezentantów ciał ustawodawczych muszą ustać.

Każda grupa społeczna, każdy zawód powinny mieć w Sejmie swoich przedstawicieli, którzy broniliby interesów danego zawodu.

Powinna ustać raz na zawsze praktyka, iż referowanie budżetu w Sejmie powierza się ludziom, nie mającym pojęcia o referowanym przedmiocie, czytającym na posiedzeniach komisji budżetowych elaboraty przygotowane przez urzędników ministerialnych.

Taki poseł, referent budżetowy, nie znający tematu, nie mający wyobrażenia o danym resorcie, najczęściej nie umie odpowiedzieć na najprostsze pytanie zadane w kwestii referowanego budżetu, gdyż nie zna istoty rzeczy, nie dziw więc, że wychodzą potem na jaw dziwolągi, wymagające nowelizowania, prostowania, dodatkowych rozporządzeń itd itd.

ad 6) Przed kilkoma tygodniami przyniosła prasa codzienna wiadomość, iż na najbliższej sesji sejmowej, pomiędzy 30 nowymi projektami ustaw znajdzie się również **projekt nowej ustawy uposażeniowej dla urzędników państwowych.**

Wiadomość tę potwierdził na zebraniu przedwyborczym w dniu 30 października br. w Poznaniu p. wicepremier Kwiatkowski.

Gdy się uwzględni lansowaną konieczność obniżenia budżetu na wydatki osobowe, musi się odczuć obawę, iż uposażenia doznają ponownego uszczerbku, ale napewno tylko w swoich średnich i niższych stopniach służbowych i że dotychczasowa nadmierna rozpiętość uposażeń nie zostanie zmieniona.

Cały świat pracy zdaje sobie sprawę z tego, że 82% funkcjonariuszów publicznych pobiera uposażenia w granicach pomiędzy 100—300 zł, 18% otrzymuje uposażenia umożliwiające związanie końca z końcem, jednak między tymi 18% istnieją uposażenia wynoszące do 6 000 zł miesięcznie.

Z ustawą uposażeniową urzędników państwowych związana jest ściśle ustawa emerytalna, której zarysy podaliśmy już w „Emerycie". Z wprowadzeniem w życie tej ustawy czeka się tylko i jedynie na uchwalenie ustawy uposażeniowej, od której zależą stawki wymiaru emerytury.

Od ustawy uposażeniowej zależą wszystkie zarządzenia o uposażeniach pracowników, przedsiębiorstw państwowych, wszystkich pracowników samorządowych i prywatnych, albowiem jest rzeczą ogólnie znaną i zupełnie zrozumiałą, że wszyscy pracodawcy normują uposażenia swoich pracowników na podstawach przepisów uposażeniowych urzędników państwowych.

Od początku kryzysu, który rozpoczął się przed około dziewięciu laty, wszystkie dochody handlu, drobnego przemysłu, rękodzieła itd. płyną jedynie i wyłącznie z kieszeni świata pracy, a więc drobny kupiec, rzemieślnik, przemysłowiec, właściciel nieruchomości itd. itd. czerpie dochody wyłącznie prawie z tego jedynego dziś źródła zarobków świata pracowniczego, gdyż na inne dochody w obecnym czasie liczyć nie może.

Jeżeli ukróci się dochody pracowników państwowych i prywatnych, jeżeli zmniejszą się zarobki wogóle, skurczą się też obroty w handlu i przemyśle, gdyż ludzie ograniczeni do stałych poborów nie będą mogli wydawać żadnych kwot na sprawienie odzieży, obuwia, na nabywanie jakichkolwiek przedmiotów użytku codziennego, będą musieli ograniczyć się w konsumcji, a w ślad za tym pójdzie dalszy spadek obrotu w handlu i przemyśle, wzmoże się nędza.

Sejm ma obowiązek wobec całego społeczeństwa dopilnować, by uposażenia urzędnicze nie doznały żadnego uszczerbku, by owszem przywrócone zostały:

a) dodatki rodzinne,

b) dodatki za wysługę lat,

c) opłaty szkolne ponoszone przez pracowników, ponadto by zniesiono podatek specjalny, ustanowiony swego czasu jedynie na półtora roku i od tego czasu wciąż przedłużany,

uchylono opodatkowanie emerytów za zniesienie dekretu,

otoczono opieką lekarską emerytów i ich rodziny,

przywrócono ulgi kolejowe w wysokości 50 proc. dla emerytów i ich żon.

Nowa ustawa emerytalna dotyczyć będzie nietylko obecnych emerytów, ale także wszystkich emerytów następnych, dlatego ustawy tej nie można przyjmować przed zasięgnięciem opinii związków emerytów państwowych i związków urzędniczych.

Uważamy w końcu, że posłowie nie powinni odgradzać się chińskim murem od swoich wyborców, ale urządzać co kilka miesięcy zebrania informacyjne, ażeby uświadomić swoich wyborców w jakim kierunku idą prace Sejmu, zasięgnąć ich opinii i pozostawać z nimi w stałym kontakcie.

Emeryci i emerytki

Jeżeli przeczytacie uważnie numer 22 „Emeryta" dojdziecie do przekonania, że najwyższy czas, ażeby cały świat emerycki złączył się razem i stanął w jednym szeregu do walki w obronie swoich nabytych praw, gdyż inaczej czeka Was i Wasze Rodziny nędza. **Przeczytajcie sobie artykuł: Co mówi p. Zaleski".**

Tylokrotnie nawoływaliśmy wszystkich do łączenia się w Stowarzyszenia i Związki, przystępowania do istniejących organizacji, prenumerowania „Emeryta", stawania w wspólnym szeregu dla wywalczenia lepszego jutra; wezwania nasze jednak odnosiły bardzo słaby skutek.

Zwracamy się do Was Wszystkich z ponownym apelem o łączenie się z nami i pomoc w naszej ciężkiej i mozolnej, **a naprawdę bezinteresownej pracy.**

Ofiarowaliśmy wszystkie nasze siły i nasze skromne środki, by mieć swego przedstawiciela w Sejmie, niestety, usiłowania nasze spełzły na niczym i dlatego tym więcej **pożądana jest czujność wszystkich emerytów**, ich łączność i solidarność, jeżeli nie chcą, by ich wykwitowano.

Na liczne wezwania z całego kraju, by wszystkimi siłami dążyć do przeprowadzenia swego posła z terenu Poznania, pracowaliśmy wszyscy, nie starczyło jednak środków na agitację taką, na jaką mogli się zdobywać nasi przeciwnicy, popierani zresztą oficjalnie i nieoficjalnie przez wszystkie stojące im do dyspozycji instytucje, urządzenia i prasę.

Odmówiono nam nawet mimo ofiarowanej zapłaty możności 10-minutowego przemówienia przez radio, na wyznaczony temat o konieczności wzięcia udziału w głosowaniu. Oświadczono nam, że z Radia korzystać mogą i to bezpłatnie tylko najwyżsi dostojnicy Państwa, a tym czasem słyszeliśmy przez Radio przemówienia rozmaitych kandydatów a nawet kandydatek ozonowych, ględzących na temat konieczności i solidarności pójścia z nimi razem. Czyżby ozonowcy byli naprawdę dostojnikami państwowymi?

Społeczeństwo polskie potrzebuje stałego przypominania organizacyjnego i to jest naszą największą wadą narodową, że wszystko zbywamy lekko na sam koniec i biadamy potem, że już zapóźno i nic zrobić się nie da.

Nadzieja nasza na przeprowadzenie własnego kandydata zniknęła zupełnie, kiedy w lokalach wyborczych pojawiły się hyeny dezorientujące publiczność i namawiające do oddania kartek bez oznaczania nazwisk kandydatów.

Była to dobrze obmyślana robota wyborcza, na którą my nie mogliśmy się ważyć.

Nie mamy swego przedstawiciela w Sejmie, nie mamy nikogo, kto ująłby się tam za nami, kto przypomniałby panu Wicepremierowi przyrzeczenie uchylenia

niesłusznego opodatkowania za cofnięcie dekretu emerytalnego, kto dopilnowałby uchylenia podatku specjalnego; dlatego koniecznym jest zrzeszanie się i zajęcie stanowczej i zdecydowanej postawy, zwłaszcza, że „Emeryt“ jest finansowo zupełnie wyczerpany i nie mamy środków na utrzymanie straży na miejscu w Warszawie dla obrony naszych interesów.

Afisze wyborcze, ulotki, najem sal, instalacja mikrofonów, reklama itp. wyczerpały nas finansowo zupełnie. O ile nie uzyskamy pomocy od naszych członków i czytelników, o ile cały świat emerycki nie przyczyni się do zasilenia naszego funduszu prasowego, mocno nadszarpniętego, nie będziemy mogli prowadzić nadal akcji obronnej o nienaruszalność nabytych praw. Nadsyłanie datków na fundusz prasowy, zdobywanie nowych prenumeratorów, jednanie członków i zwolenników naszej akcji i naszego pisma jest konieczne, o ile nie mamy zaprzestać naszej dalszej pracy.

Przypuszczamy, że apel ten nie pozostanie bez echa, i że jak dotąd, tak i teraz, wszyscy Emeryci i Emerytki przyczynią się do wypełnienia powstałych luk, do dalszego popierania własnych interesów przez zasilenie naszego funduszu prasowego.

Datki i zebrane ofiary prosimy przekazywać za pośrednictwem konta PKO Nr 209 000 lub zwykłymi przekazami pocztowymi. **Redakcja.**

Kazimierz Kierski

Zagadnienie emerytalne w Polsce

I. Istota kwestii emerytalnej.

Ogół społeczeństwa polskiego nie zdaje sobie dostatecznie sprawy ani z istoty kwestii emerytalnej, ani z rozmiarów krzywdy wyrządzonej tysiącznym rzeszom emerytów.

Ostatnimi czasy kwestia emerytalna urosła u nas do rozmiarów niezwykle trudnego i skomplikowanego zagadnienia. Tak ją określają nasze sfery rządowe i parlamentarne; tak charakteryzują ją ci, co o niej piszą; tak ją zaczęli nazywać nawet sami emeryci. Istotnie, jeśli rząd pozostawi rzeczy po dawnemu, jeśli nie zawróci z błędnej drogi, po której nieprzerwanie kroczy, kwestia emerytalna będzie nie tylko trudną, ale wprost niemożliwą do rozwiązania. Natomiast jeśli sfery rządowe zdecydują się wziąć rozbrat z dotychczasowymi błędami i na przyszłość kierować się będą tylko logiką i dobrze zrozumianym interesem państwa, wówczas kwestia emerytalna okaże się taką, jaką w zasadzie być powinna — prostą w swej konstrukcji i łatwą w wykonaniu.

Kwestia emerytalna dlatego tak żywo poruszyła sfery rządowe, że globalna suma wydatków na emerytury wzrasta z roku na rok w tempie niesłychanie szybkim. Wzrost ten, zdaniem kierowników naszej polityki skarbowej, zaczyna zagrażać równowadze budżetu państwowego. Kiedy bowiem w 1924 r. wydatki Skarbu państwa na emerytury wynosiły 33,5 milionów zł. (co stanowiło około 2% ogółu wydatków państwowych), to w 1935/36 r. osiągnęły sumę 172 mil. zł. (prawie 8% ogółu wydatków). Najintensywniejszy ich wzrost miał miejsce w okresie od 1926/27 do 1929/30 r. (z 91 mil. do 150 mil. zł., t. j. o 59 mil. zł. więcej). Wzrost ten trwa nieprzerwanie do chwili obecnej, mimo ustawicznie powtarzanych ogromnych obniżek uposażeń emerytalnych.

Z natury rzeczy narzuca się pytanie, jaka jest przyczyna tego niezrozumiałego na pierwszy rzut oka zjawiska.

Wyjaśniamy, że wyłączną jego przyczyną jest nieprawdopodobnie szybki, nigdzie na świecie poza Polską niespotykany wzrost liczby emerytów.

Najbardziej szczegółowe dane o liczbie emerytów zawiera wydana niedawno praca b. ministra skarbu J. Michalskiego p. t. Zagadnienie emerytalne w państwie polskim.

O ile liczb emerytów z b. państw zaborczych z przyczyn naturalnych (śmierć) stale się zmniejsza (w dniu 31. XII. 1924 r. było ich 7483 cywilnych i 913 wojskowych, a 31. III. 1936 już tylko 3119 cywilnych i 572 wojskowych), o tyle wzrost liczby emerytów ze służby polskiej postępuje z roku na rok w tempie wprost rekordowym (w dniu 31. XII. 1924 było 5337 emerytów cywilnych i 853 wojskowych, a 31. III. 1936 — 39.308 cywilnych i 13.934 wojskowych, bez wdów i sierot!). Jeszcze w szybszym tempie wzrasta liczba emerytów w przedsiębiorstwach państwowych (koleje, poczta, lasy i in.) oraz w monopolach skarbowych.

Z tego wynika, że wbrew rozpowszechnianemu przez naszych skarbowców twierdzeniu, decydującym czynnikiem w całym zagadnieniu emerytalnym **jest nie liczba emerytów ze służby t. zw. zaborczej, lecz wyłącznie tylko ten olbrzymi, wprost nieprawdopodobny wzrost liczby emerytów ze służby polskiej, zwłaszcza wojskowej.**

W jaki sposób powstały te wielotysięczne zastępy emerytów?

W sposób do tego stopnia sprzeczny z logiką i nie liczący się ze skutkami, że aż... karygodny.

Szefowie najrozmaitszych urzędów jak gdyby uważali za najgłówniejsze swoje zadanie masową produkcję emerytów; współzawodniczyły w tym z nimi głośne już dziś na całą Polskę biura personalne które na swoją rękę przeprowadzały masowe rugi urzędników. Ponieważ tym urzędnikom w większości wypadków nic nie można było zarzucić, więc albo zmuszano ich drogą presji do podawania się do emerytury, albo — gdy presja nie pomagała — przenoszono ich „dla dobra służby“ w stan nieczynny, a następnie po upływie pół roku, na emeryturę (art. 56 ustawy o państw. służbie cywilnej).

Ludzie ci przeważnie nie wiedzieli, za co spotkała ich taka dyskryminacja. „Emerytowano ludzi o najwyższych kwalifikacjach moralnych, umysłowych i zawodowych — pisze K. Kierski w swojej broszurze p. t. Zagadnienie emerytalne w Polsce (str. 28) — ludzi, którzy w chwili, kiedy Polska się budowała i potrzebowała ich pracy, pierwsi stanęli do apelu, rzucając bez wahania zajmowane przez siebie, nieraz bardzo intratne stanowiska. Z początku, kiedy byli potrzebni, obiecywano im złote góry, wszelkimi sposobami zatrzymywano na urzędach, potem — wyrzucano bez ceremonii“. Była to tym większa niesprawiedliwość tym większa krzywda, że „ci właśnie ludzie wznosili pierwsze zręby państwowości polskiej, że bez ich czynnej, bezpośredniej pomocy nie zdołalibyśmy zmontować machiny państwowej“ (str. 29).

(Ciąg dalszy nastąpi)

Listy z kraju

Brody (woj. Tarnopolskie).. W dniu 22 października br. odbyło się w sali „Gwiazdy“ zebranie przedwyborcze, na którym kandydat na posła do Sejmu z tutejszego Okręgu p. Józef Ostafin wygłosił swoją mowę kandydacką. Na zebraniu tym, liczącym około 120 osób, zwołanym przez O. Z. N. jawili się przeważnie urzędnicy i kilku emerytów. Kandydat przez siedem kwadransów mówił tylko o zagranicznej polityce państwa. W dyskusji, jaka się wyłoniła, prezes naszego Zrzeszenia Emerytalnego p. Bieniowski zaznaczył, że kandydat na posła referując w poprzednim Sejmie ustawę o emerytach, nie uchronił ich od 4% podatku, który jest dla emerytów bardzo uciążliwy, a nadto dodał, że również podatek specjalny obarcza w wysokim stopniu tak emerytów jak i urzędników czynnych, wskutek czego przygnębieni długami nie mogą wyżyć z swoimi rodzinami.

W odpowiedzi p. Ostafim zaznaczył, że napocił się mocno i natrudził, zanim znalazł środki na pokrycie braków w budżecie, połączonych z uchyleniem dekretu

i oświadczył, że jeżeli nie wszystko udało się zrobić, temu winni są sami emeryci. Nachodzili go w Sejmie w domu, z łóżka go wyciągali, aż w końcu musiał się postarać o wyrzucenie delegatów emeryckich z bufetu sejmowego, przy czym wyraźnie wymienił nazwiska pp. Gizelli i dr Hutha.

Wyrażenie to spotkało się nietylko z oburzeniem emerytów, ale z potępieniem wszystkich zgromadzonych.

Na wyrażone życzenie zebranych by w przyszłym Sejmie starał się o zniesienie 4% podatku i podatku specjalnego, **p. kandydat Ostafin nie dał żadnej odpowiedzi.**

W konsekwencji tego oświadczenia p. Ostafina na posiedzeniu dnia 28 października br. **uchwalił Zarząd wyrazić mu ubolewanie i oburzenie i uchwałę tę podać do wiadomości Zarządu Związku,** a nadto ogłosić ją w prasie.

(—) Łotecki, sekretarz. (—) Bieniowski, prezes.

(Dziękujemy Stowarzyszeniu Emerytów w Brodach za męskie wystąpienie w tej sprawie.

Byliśmy niemal pewni, że reprezentanci nasi, wygnani zostali z ubikacji sejmowych przy 18 stopniowym mrozie, bez okryć i nakryć głowy na podwórze za wstawiennictwem p. Ostafina, nie mieliśmy jednak na to dowodów.

Skoro sam przyznał się do swego bohaterskiego czynu i to wobec ludzi, którzy jako delegaci zabiegali o sprawy uczciwe, obchodzące ogół emerytów państwowych, niech postępek jego pozostanie na wieki w niezatartej pamięci potomnych, a społeczeństwo na przyszłość powinno dobrze zastanowić się nad tym, czy może powierzyć mu mandat, jako swemu przedstawicielowi. Przypuszczamy, że p. Ostafin zrzeknie się w tym roku referowania budżetu emerytur, albowiem nie cieszy się ich zaufaniem.

W następnym numerze podamy dokładnie sposoby zachowania się p. Ostafina wobec deelgacji emerytów.

Redakcja).

Kościan: Na ostatnim naszym zebraniu miesięcznym poruszono sprawę składania ofiar na fundusz obrony narodowej. Prezes Filii p. Sowiński zaapelował do zebranych, by opodatkowali się na rzecz F. O N. we wysokości 1/2% jednomiesięcznych poborów, przy czym wyrazil zupełnie słuszne zapatrywanie, że ofiary te winni składać wszyscy emeryci tak zrzeszeni jako też niezrzeszeni, albowiem wszyscy odnieśli korzyści z uchylenia dekretu, dzięki staraniom organizacyj emerytalnych.

Zebrani uchwalili jednomyślnie zastosowanie się do tego apelu i postanowili za pośrednictwem kursera zbierać składki na ten fundusz od wszystkich emerytów.

J. W.

Lwów. Polskie Towarz. Emerytowanych Pracowników Państw., wdów i sierot we Lwowie otworzyło w lokalu własnym przy ul. Piłsudskiego 11 Biuro pośrednictwa wynajmu mieszkań wszelkiego rodzaju oraz sprzedaży nieruchomości za minimalną opłatą.

Wszelkich informacyj udziela Towarzystwo w tych sprawach w godz. od 10—12-tej przez specjalnego urzędnika.

Wolsztyn. Na zebraniu naszej Filii poruszano rozmaite bolączki na które uskarżają się emeryci państwowi, a w szczególności, iż wiele dzieci emerytów, posiadających odpowiednie wykształcenie nie mogą znaleść pracy, albowiem w urzędach i instytucjach prywatnych zatrudnia się ludzi, którzy mają skądinąd środki utrzymania. Ponadto omawiano konieczność pomocy lekarskiej dla emerytów, ich rodzin oraz uchylenia podatku specjalnego i specjalnej opłaty za uchylenie dekretu.

Chojnice. Na zebraniu naszej Filii zapadła jednomyślna uchwała opodatkowania się w wysokości 1% od poborów jednomiesięcznych jednorazowo na F. O. N. przy czym postanowiono, że uchwała ta obowiązuje wszystkich emerytów w całym powiecie chojnickim, a więc także niezrzeszonych.

W związku z powyższym postanowiono zwrócić się do Ministerstwa Skarbu przez Zarząd Polskich Związków Zrzeszeń Emerytalnych ,ażeby Ministerstwo upoważniło władze asygnujące emerytury do potrącenia niezrzeszonym emerytom 1% poborów przypadających na dzień 1 grudnia i przekazało ściągniętą w ten sposów kwotę od emerytów zamieszkałych w powiecie chojnickim do Związku Emerytów Filia Chojnice.

Na zebraniu wyrażono ponadto przekonanie, że podobne uchwały mogą być powzięte przez wszystkie Zrzeszenia w całym kraju, aby w ten sposób zmusić niezrzeszonych, opieszałych i opornych do świadczeń na rzecz obrony narodowej.

Zebrani oświadczyli, iż traktują rzecz zupełnie poważnie, i jeżeli członkowie zrzeszeni poczuwają się do obowiązku wykazania swojej ofiarności dla Państwa, mogą to również uczynić niecłonkowie, którzy dotychczas trzymali się zdala od Zrzeszeń i nie ponosili żadnych wydatków na poprawę losu emerytów, wdów i sierót. Zarząd.

Grodzisk. Dnia 5-go października br. odbyło się u nas pod przewodnictwem p. Krauzego zebranie emerytów, na które przybył wiceprezes Zarządu Okręgowego p. prof. Kowalski z Poznania.

Po odczytaniu porządku dziennego, zabrał głos p. wiceprezes Kowalski i przedstawił konieczność zrzeszania się emerytów i trwania w szeregach, przy czym zacytował wyrok Sądu Najwyższego, który orzekł, że nie zrzeszeni i nie walczący o swoje prawa nie mogą korzystać z owoców starań, uzyskanych przez członków zrzeszonych.

Prelegent zachęcał do prenumerowania i czytania „Emeryta“ jako jedynego pisma zawodowego, docierającego do wszystkich sfer decydujących i do ciał ustawodawczych oraz do członków tych ciał.

Zebranie odbyło się w bardzo poważnym nastroju, a obecni dziękowali p. prezesowi Kowalskiemu za przybycie i udzielone wyjaśnienia.

Grudziądz. Na wieść o wciągnięciu na listę kandydatów na posłów cenionego naszego prezesa p. Gizellę apelujemy pod adresem Kolegów, którym przypadł w udziale zaszczyt pokazania, co zdziałać potrafi rodzina emerycka, aby nietylko stuprocentowo wypełnili swój obowiązek, ale rozwinęli taką agitację, by wybór odbył się przygniatającą większością głosów.

Pamiętajcie, że oczy wszystkich emerytów tak zrzeszonych jak i niezrzeszonych od tej chwili są zwrócone na Was, którzy w dniu wyborów macie zdać egzamin zrozumienia własnego interesu. Tylekroć razy mieliśmy w postępowaniu pana prezesa Gizelli wzór, jak wiele wszyscy Jemu zawdzięczamy, że **już teraz** w przejście Jego kandydatury nie wątpimy, a tylko życzymy Mu, i od Kolegów z Poznania wymagamy, aby stało się to taką większością głosów, by Polska cała dowiedziała się, że emeryci działać umieją. My zaś którzy do zwycięstwa naszego kandydata bezpośrednio przyczynić się nie możemy, całą duszą w tym dniu się z Wami zespolimy.

Radzi jesteśmy, że zyskamy swego pierwszego posła do Sejmu, ale bardziej nas cieszy, że nim będzie właśnie bojownik o prawa nasze pan prezes Gizella.

Zarząd:

(—) Wacław Ernest, sekretarz. (—) Józef Dobrochłop, prezes.

Zamość. Skupienie nasze dowiedziało się z ostatniego numeru „Emeryta“, iż Czcigodny Wasz Prezes Gizella, którego czci i ceni cała Polska, za położone zasługi nad uchyleniem dekretu obcinającego lata służby, którego zresztą mieliśmy sposobność słyszeć na zebraniach w Warszawie, został umieszczony na liście kandydujących na posła do Sejmu.

Cieszymy się niewymownie z tej szczęśliwej okoliczności i ślemy Wam z dalekich Kresów Wschodn. wyrazy szczerego uznania za wysunięcie tej kandydatury jako jedynej mogącej przyczynić się do poprawienia stosunków materialnych i moralnych świata pracy.

Koledzy Emeryci! dołóżcie wszelkich starań, ażeby kandydatura ta przeszła, gdyż od tego zależy nasz los i los naszych rodzin.

Łączymy wyrazy serdecznego uznania i wiary w Poznań.

(—) Karśnicki. (—) Janowski.

Odpowiedzi Redakcji

WP. S. F.: W poruszonej sprawie należy niezwłocznie wnieść zażalenie do Pana Ministra Skarbu, Warszawa, Rymarska 3/5 na Izbę Skarbową Grodzką w Warszawie z powodu przewlekania odpowiedzi na wniesione tam pismo.

Innej drogi nie widzimy a przepisy o postępowaniu administracyjnym wyraźnie zalecają zażalenia do władz wyższych z powodu zwlekania z załatwieniem sprawy.

WP. Ciechanowski. Podziwiamy cierpliwość WPana w wyszukiwaniu rozmaitych kontrastów i wypisywaniu swoich uwag.

Zrobiłby WPan nam wielką przysługę, gdyby zechciał wykorzystać swoją inteligencję i znajomość spraw na podawanie od czasu do czasu krótkich konkretnych artykułów do „Emeryta“, które napewno uzyskałyby uznanie czytelników.

Może coś tak o wspomnieniach ze służby państwowej.

Bylibyśmy niezmiernie wdzięczni.

Wodzowi — Puszczykówko. Dziękujemy za sympatyczny list z dnia 3 bm. Byłoby nam o wiele przyjemniej, gdybyśmy znali autora.

Anonimowe pisma nie mogą być traktowane poważnie, ani publicznie odczytywane, ani też podawane do dalszej wiadomości.

WP. Wasylkowski: W poruszonej sprawie winien WPan wnieść skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, gdyż stanowisko Ministerstwa Skarbu sprzeczne jest z orzeczeniem N. T. A., liczba rej. 8034/33 jako też z przepisami art. 15 ustawy emerytalnej z dn. 11. XII. 1923 r. Dz. U. 6/24 dotychczas nie zmienionego.

Wyrok N. T. A. ogłoszony został w „Emerycie“ Nr 8 z roku 1938.

WP. Maria Godlewska: Nie wiemy czy zmarły w r. 1937, mąż WPani w czasie swej śmierci był w czynnej służbie, czy też na emeryturze. Jeżeli pobierał już emeryturę, to napewno punktową i dlatego wymierzono WPani pensję wdowią w punktach, inaczej nie możemy zrozumieć, by wbrew woli emeryta wymierzano mu uposażenie w punktach.

Prosimy o informację w tym względzie, a dopiero po tym będziemy mogli dać skuteczną radę.

WP. J. Hawlicki: Wysyłając komukolwiek ustawę emerytalną lub najnowsze przepisy emerytalne, musimy je najpierw sami zakupić i dlatego nie posiadając odpowiednich funduszów wymienialiśmy kilkakrotnie w naszym czasopiśmie iż broszury te wysyłamy dopiero po nadesłaniu gotówki.

Wszystkim Zrzeszonym, Członkom i Prenumeratorom, którzy z okazji wysunięcia kandydatury p. Gizelli na posła do Sejmu nadesłali wyrazy swego zadowolenia i radości, wyrażamy podziękowanie.

Robiliśmy co tylko było w ludzkiej mocy, ażeby stało się zadość życzeniom emerytów z całej Polski, niestety tym razem jeszcze się nie udało. Włożymy jeszcze więcej energii przy najbliższej sposobności.

WP. Emerytów i Emerytki w Radomiu. Zawiadamiamy, że w Radomiu powstało samodzielne Stowarzyszenie Emerytów państwowych, samorządowych, przedsiębiorstw państwowych oraz wdów i sierot po emerytach i rozpoczęło swoją działalność oraz zgłosiło swoje przystąpienie do Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych.

Stowarzyszenie to zwraca się do wszystkich emerytów i emerytek na terenie Radomia i okolicy z prośbą o składanie ofiar na Fundusz Obrony Narodowej w wysokości 1% od jednomiesięcznego uposażenia w myśl uchwały Zarządu Związku w Warszawie.

WPan W. H. Pr.: Należy wnieść zażalenie do Ministerstwa Skarbu z powodu przewlekania załatwienia i braku odpowiedzi.

WPan L. Z. Lwów: Poruszona przez WPana sprawa potrąceń dokonywana na emerytach ściśle zaborczych jest przedmiotem naszej prawdziwej troski.

Podniesiemy ją zdecydowanie na najbliższym posiedzeniu Zarządu Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych w Warszawie.

Nowy Sącz: Przedstawioną propozycję traktujemy poważnie.

Prosimy o podanie nam w swoim czasie daty terminu licytacyjnego na który wyślemy naszego delegata, albowiem kupno z wolnej ręki ze względu na przeciążenie hipoteczne przeprowadzić się nie da.

Komunikaty

Posiedzenie Zarządu Okręgowego Związku Emerytów na Poznańskie i Pomorze odbędzie się w Poznaniu dnia **3 grudnia 1938** w celu omówienia spraw bieżących.

Prosimy uprzejmie członków zamiejscowych o jawienie się. Początek o godz. 11-tej.

Prosimy wszystkie Filie o nadesłanie zebranych datków na Fundusz Obrony Narodowej, albowiem zamierzamy zakończyć akcję zbiórki i odesłać zebranie pieniądze na cel przeznaczony.

Wykaz złożonych datków ogłosimy w numerze z dnia 15 grudnia br.

Zarząd Filii Poznań prosi Członków o składanie datków na FON w lokalu Związku, ul. Matejki 54 w godzinach od 10 do 13.

Komunikat Skarbnika

a) **Fundusz Prasowy:** Andrzejewski Bronisł. 0,20 zł, Adamczyk Leon 0,70 zł, Adamski Franciszek 1,— zł, Buczaniewicz Zdzisław 2,10 zł, Bańkowski Józef 3,— zł, Buczkowski Leonard 0.60 zł, Benenowski Kazimierz 2,— zł, Bocheński, Gdynia 2,— zł, Balcerkiewicz Franciszek 2,— zł, Radca Biedowicz 1.20 zł, Bogdas Tomasz 1,— zł, Chrzanowski Władysław 2;40 zł, Czubak Maksymilian 1,— zł, Czernay Władysław 5,— zł, Dierlowa Prakseda 2,— zł, Grzybek Ignacy 0.50 zł, inż. Gajewski 2,— zł, Gaertner Robert 1,— zł, Gedrojć Jadwiga 1,50 zł, Grocz Jan 1,— zł, Goral Franciszek 2,— zł, Golon 0.90 zł, Gliwa 0.50 zł, Hojan Jan 0,50 zł, Justyn 1 20 zł, Kiełczewski Konstantyn 0,50 + 0,50 zł, Krzywonos Piotr 0,50 zł, Klichowski Józef 0,50 zł, Kluzak Michał 0,20 zł, Kuczkowski Józef 2,— zł, Kucnorowicz Roman 1,— zł, Krupski 2,— zł, Kunitzer Emil 1,50 zł, Kokot 1,— zł, Kisieliński Wacław 5,— zł, Lange Maksymilian 3,20 zł, Mleczko Emil 0,60 zł, Milerowa Sydonia 3,— zł, Makowska Zofia 5,— zł, Michalski Maksymilian 1,20 zł, Michelis 0,20 zł, Manugiewicz Grzegorz 2,— zł, Milewski Julian 1,— + 1,— zł, Maron Adam 1,— zł, Motas i koledzy Fordon 5,— zł, Madeyski Józef 2,— zł, Nowak Jan 1,— zł, Niegojewski Michał 2,— zł, Malik Ludwik 5,— zł, Petryk Adolf 1,— zł, Panek Tomasz 0.50 zł, Popławski Lwów 2,— zł, Padoch Andrzej 3 — zł, Rozwadowski Julian 2,— zł, Rosenberg Jan 1,— zł, Sosnowski Szymon 0.50 zł, Szczygielski Kazimierz 0.20 zł, Suchy Karol 1,— zł, Sobolewski Edward 1,— zł, Stasiowska Stanisława 0.50 zł, Smiłowski Leon 1,— zł, Taborski Jan 0.20 zł, Tułasiewicz Adam 1,— zł, Tuszyński 2 — zł, Tebinka Maria 1,20 zł, Jerzeszycki i Tkany 1,— zł, Wiesner Ferdynand 0.50 zł, Wiatr Stanisław 5,— zł, Wojciechowski Wacław 0,40 zł, Zenkteler Stanisław 1.20 zł, Żołyńska Stefania 20,— zł, Filia Chełmża 3,— zł, Zrzeszenie Emerytów Państw. Biecz 10,— zł, Stowarz. Emerytów Tuchów 16,— zł.

b) **Budowa domu:** Balcerkiewicz Franciszek 3,— zł, Białoń Roman 2,— + 1,— zł, Biedziński Józef 4,— zł, Chmurowicz Jan 1,50 zł, Dębicki Włodzimierz 1,0 zł, Eckert Maria 4,21 zł, Goral Franciszek 2,— zł, Hubert Jakub 5,— zł, Iżycki, Słupca 2,— zł, Jurkowska Sabina 0,50 zł, Kronmarck Józef 2,— + 2,— + 2,— zł, Kuczkowski Józef 3,— zł, Kulig Mateusz 10,— zł, Kierski Kazimierz 5,— zł, Karpiński Karol 1,— zł, Milewski Julian 2,— + 2,— zł, Poznański Jan 2,— zł, Panek Tomasz 1 80 zł, Rutkowska Regina 1,50 zł, Serini Aleksandra 5,— zł, Suchy Karol 1,— zł, Stefan Jan 0,50 zł, Sierociński Roman 1,— zł, Szelągowski Franciszek 2,— zł, Tułasiewicz Adam 1,— zł, Trafin - Kruk 5,— zł, Wierzeński, Siedlce 1,— zł, Wieczerka Karol (zbiórka) 25,10 zł, Waloch Józef 2,— zł, Woińska Leonora 4,— zł, Wiesner Ferdynand 0,50 zł, Związek Oficerów w st. spocz, Tarnów 16,— zł, Filia Gniezno 41,— zł, Filia Oborniki 5,— zł.

c) **Fundusz Obrony Narodowej:** Sędzia Ansion 6,— zł, Benenowski Kazimierz 2,— zł, Czochocki Władysław 0,50 zł, Czernay Wład. 0,50 zł, Handke Walenty 2,72 zł, Jędrasiak Leon 0 50 zł, prof. Kowalski 2,— zł, Kiełczewski Konstanty 2,— zł, Małecki Antoni 2,— zł, Olszewski Stanislaw 0,50 zł, Panek Tomasz 1,— zł. Schulc Stanisław 0,50 zł, Stelągowski Franciszek 2,— zł, Turek Teofil 5,— zł, Zaleski Leopold 6 — zł, Zieliński Wład. 1,— zł, Koło Emerytów Dobrak 14,45 zł, Stow. Emerytów, Dolina 17,— zł.

Wydawca: Okręgowy Związek Emerytów w Poznaniu. Odpowiedzialny redaktor: **Stanisław Heyducki.**
Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego.